

Artur Leinwand

Generał Franciszek Sikorski : Dowódca Grupy Obrony Lwowa w 1339 roku

Niepodległość i Pamięć 2/3 (4), 19-41

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artur Leinwand

Generał Franciszek Sikorski Dowódca Grupy Obrony Lwowa w 1939 roku

W obronie Lwowa we wrześniu 1939 roku wzięło udział wielu generałów, którzy działali na różnych stanowiskach. I tak gen. Kazimierz Sosnkowski był dowódcą Frontu Południowego, gen. Władysław Langner - dowódcą Okręgu Korpusu Nr VI, a jego zastępcą - gen. Maksymilian Milan-Kamski. Ponadto w dowództwie okręgu działali generałowie: Marian Żegota-Januszajtis i Marian Kukiel. Dowódcą Obszaru Obrony Lwowa był gen. Rudolf Prich, dowódcą Grupy Obrony Lwowa - gen. Franciszek Sikorski, komendantem Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa - gen. Władysław Jędrzejewski, zaś członkami Komendy Straży - generałowie: Kazimierz Dzierżanowski i Mieczysław Linde.

W ostatnich latach sporo pisano o polskich generałach i ich udziale w kampanii wrześniowej 1939 roku, jednakże niewiele wiemy o roli tu wspomnianych. Walki we Lwowie we wrześniu 1939 roku, i w ogóle dzieje tego miasta, okrywało długoletnie milczenie, które przyczyniło się do wymazania tych wydarzeń z naszej narodowej pamięci. Zostały one tylko we wspomnieniach i relacjach spisanych po latach głównie na emigracji, czasem jednak przedstawione niedokładnie lub przeinaczone. Toteż, kiedy po upływie długiego czasu zajęli się tym najpierw publicyści, a potem historycy, powstał obraz niepełny, a nieraz fałszywy. Dotyczy to przede wszystkim utworzenia dowództwa obrony Lwowa, jego struktury, roli poszczególnych dowódców, w tym gen. Franciszka Sikorskiego. Główną przyczyną był przede wszystkim brak dokumentów, a także tragiczna śmierć kilku wspomnianych generałów, zamordowanych przez NKWD.

Udział gen. F. Sikorskiego w obronie Lwowa, jego działalność organizacyjna, dowodzenie i postawa niewątpliwie zasługuje na specjalne opracowanie i przywrócenie naszej historii. Szkic ten napisałem przede wszystkim na podstawie odnalezionych niedawno dokumentów z obrony Lwowa we wrześniu 1939 roku¹.

Zanim jednak przedstawię wydarzenia z września 1939 roku, chciałbym krótko przypomnieć działalność i przebieg służby wojskowej Franciszka Sikorskiego. Wykorzystałem tu różne opracowania i akta personalne Franciszka Sikorskiego z Centralnego Archiwum Wojskowego. Szczególnie pomocne były, udostępnione mi przez rodzinę Sikorskich, dzienniki

¹ A. Leinwand, *Odnalezione dokumenty Dowództwa Obrony Lwowa*, "Rocznik Lwowski", 1992, s. 44.

Heleny Terleckiej z Sikorskich oraz relacje córki generała Ady Fighiery-Sikorskiej, za co uprzejmie dziękuję.

Franciszek Józef Sikorski urodził się 4 października 1889 roku we Lwowie. Był najmłodszym dzieckiem Narcyza i Adeli z Małuszyńskich, po Adamie Marianie i Helenie (Luni). Rodzina zamieszkiwała w dworku Małuszyńskich "na Zielonym", na południowo-wschodnim przedmieściu Lwowa, przy ul. Zielonej 82. Ojciec był lekarzem weterynarii. Po przedwczesnej śmierci matki dziećmi opiekowała się jej siostra Maria, późniejsza Zulaufowa. Jej syn Juliusz Zulauf (również późniejszy generał) wychowywał się i przyjaźnił ze swoimi kuzynami Sikorskimi. W rodzinie panował duch katolicki i patriotyczny. Młodzi wychowywali się na literaturze romantycznej.

Franciszek uczył się w gimnazjum w Tarnowie, następnie we Lwowie, a świadectwo dojrzałości otrzymał w szkole realnej w Krakowie. Ta wędrówka po szkołach prawdopodobnie wynikała ze służbowego przenoszenia ojca, który zabierał ze sobą najmłodszego syna. Po zdaniu matury Franciszek rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, a potem na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Lwowskiej. Jednakże z powodu bardzo czynnego zaangażowania się w działalność organizacji niepodległościowych, przed wybuchem wojny studiów nie skończył.

W 1908 roku student Politechniki Lwowskiej Kazimierz Sosnkowski powołał do życia Związek Walki Czynnej i wkrótce w jego szeregach znaleźli się Franciszek i Adam Sikorscy, a następnie Juliusz Zulauf. W szeregach Związku zaprzyjaźnili się z Tadeuszem Terleckim, narzeczoną, a nieco później mężem Heleny Sikorskiej, która również brała czynny udział w akcji niepodległościowej. Czwórka młodych przyjaciół znalazła się następnie w Związku Strzeleckim, gdzie nazywano ich "familia". We Lwowie Franciszek Sikorski pseudonim "Grzegorz" ukończył kursy: niższy, średni i wyższy Związku Strzeleckiego, przygotowując się do służby wojskowej. Po zdaniu "wyższego egzaminu oficerskiego" w 1912 roku został mianowany podporucznikiem² i odznaczony specjalną odznaką "Parasolem". Po zakończeniu ćwiczeń oddziałów strzeleckich w dworku na Zielonym zebrała się starszyzna Związku Strzeleckiego z Józefem Piłsudskim i Kazimierzem Sosnkowskim. Od tego czasu Komendant Piłsudski nieraz tam bywał; w rodzinie Sikorskich otoczony był wielkim szacunkiem, a od czasów legionowych - uwielbieniem³.

Zaraz po wybuchu wojny światowej "familia" znalazła się w Krakowie. Adam Sikorski i Juliusz Zulauf wyruszyli w szeregach strzeleckich do Królestwa, a por. Tadeusz Terlecki i ppor. Franciszek Sikorski zostali przydzieleni do 2. pułku piechoty Legionów Polskich. F. Sikorski objął komendę 11 kompanii i już 27 września 1914 roku awansował na porucznika. Wraz z 2. pułkiem, przerzuconym w początkach października na Ruś Zakarpacką, brał udział w zwycięskich walkach o wyrzucenie wojsk rosyjskich z Karpat Wschodnich na północ. Na początku stycznia 1915 roku F. Sikorski jako komendant II baonu 3. pułku piechoty brał udział w walkach w okolicy Żabiego. 18 stycznia (oficjalnie z dniem 1 stycznia) awansował za "dzielne zachowanie się w bitwach w okolicy Żabiego"⁴. Następnie, już w II Bry-

2 *Encyklopedia Wojskowa*, pod redakcją O. Laskowskiego, t. VII, Warszawa 1937, s. 475.

3 Dziennik Heleny Sikorskiej, 1917 r.

4 Centralne Archiwum Wojskowe, Akta personalne Franciszka Sikorskiego.

gadzie Legionów, walczył w Galicji Wschodniej. Jesienią 1915 roku II Brygada została przetrzucona na Wołyń, a kpt. Sikorski przeniesiony do 4. pułku piechoty. W słynnej bitwie pod Kostiuchnowką w lipcu 1916 roku kpt. Sikorski dowodził II baonem 4. pp. Nieco później został komendantem baonu w 6., następnie 1. i znowu w 4. pułku piechoty.

Wiosną 1917 roku, po obaleniu caratu w Rosji, nastąpiła zmiana taktyki kierownictwa sił niepodległościowych, którym przewodził Józef Piłsudski. Nastawiono się na walkę z jednym wrogiem - państwami centralnymi. Do zaostrzenia sytuacji doszło w lecie w związku z kryzysem przysięgowym. W stacjonującym w Łomży 4 pułku Legionów żołnierze odmówili przysięgi wyznaczonej na 9 lipca 1917 roku. Dowódca III Brygady płk Bolesław Roja został zwolniony z Legionów, a dowódca 4. pułku ppłk Andrzej Galica wyjechał na urlop. Dowództwo brygady i pułku objął tymczasowo, z tytułu starszeństwa, kpt. F. Sikorski, który - jak pisał anonimowy sprawozdawca z Warszawy do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie - "głównie podtrzymywał pułk w oporze przeciw przysiędze, a następnie z gronem oddanych sobie oficerów podsyczał agitację za przenoszeniem się do c. i k. armii"⁵. W połowie sierpnia przybył z Komendy Legionów płk Henryk Minkiewicz i zawiesił w czynnościach kpt. F. Sikorskiego, co później zostało zatwierdzone przez Komendę Legionów. Większość oficerów na czele z kpt. Sikorskim wypowiedziało posłuszeństwo Komendzie Legionów. W piśmie do Komendy z 26 sierpnia 1917 roku w następujący sposób uzasadniono ten czyn: "Ponieważ całe zachowanie Dowództwa Legionów Polskich godzi w interesy Państwa Polskiego i szkodzi dobru służby - 4. pułk Legionów Polskich na zasadzie § 66. D.R.I. odmawia wykonania rozkazów Dowództwa Legionów Polskich i żąda w myśl wniesionych podań, jak najszybszego odtransportowania na teren okupacji austriackiej; podpisano: Dowództwo pułku: Fr. Sikorski kpt."⁶.

Następnie kpt. Sikorski został na własną prośbę przeniesiony do armii austriackiej, ale już 2 września aresztowano go i osadzono w więzieniu w Przemyślu. Wraz z innymi oficerami 4. pułku Legionów por. Erwinem Więckowskim i ppor. Gustawem Klarsfeldem-Szczerkowskim został oskarżony o działalność wywrotową. Dzięki obronie dr. Hermana Liebermana (ppor. Legionów i posła do Rady Państwa) w styczniu 1918 roku kpt. Sikorskiego zwolniono z więzienia. Wkrótce potem zaczął działać w szeregach konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Krakowie pod pseudonimem "Grzegorz", ale często przebywał we Lwowie.

W kwietniu 1918 roku kpt. F. Sikorski został mianowany komendantem okręgu POW we Lwowie. Stanowisko to przejął po przeniesionym do Krakowa pierwszym komendantem kpt. Julianie Stachewicz. W ciągu kilku miesięcy kpt. "Grzegorz", przy pomocy szefa sztabu ppor. Franciszka Joniaka-Sieradzkiego, poważnie rozbudował organizację, skupiając w jej szeregach wielu oficerów i szeregowych, głównie byłych legionistów. W komendzie Iwowskiej POW działał też kpt. Juliusz Zulauf. W tym czasie powstały obwody POW w Jarosławiu, Brodach, Stanisławowie, Kołomyi, a w samym Lwowie powołano dzielnice. Utworzono też nowe oddziały POW. Zacieśniła się współpraca z oficerami polskimi, działający-

⁵ *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Warszawa 1957, s. 96.

⁶ Cyt. za: Dziennik Heleny Terleckiej, 1917 r.

mi w konspiracyjnej organizacji "Wolność" w szeregach armii austriackiej. Komenda Iwowska utrzymywała stały kontakt ze sztabem w Krakowie, a także dzięki pomocy kolejarzy z ekspozyturami POW na Ukrainie. Pod koniec września 1918 roku władze wojskowe wezwały kpt. Sikorskiego do służby w armii austriackiej. Uprzedzony o tym ukrywał się przez kilka dni we Lwowie, a następnie na polecenie Komendy Głównej POW razem z równie zagrożonym kpt. Zulaufem 2 października został przerzucony na Ukrainę, do Kijowa.

W październiku 1918 roku gen. Lucjan Żeligowski zaczął tworzyć na Kubaniu oddziały polskie, z których powstała następnie 4. Dywizja Strzelców. W jej szeregach kpt. F. Sikorski początkowo pełnił obowiązki zastępcy dowódcy garnizonu w Stanicy Paszkowskiej, a w listopadzie został dowódcą 13 pułku strzelców. W tym czasie awansował na podpułkownika. Ppłk Sikorski walczył z oddziałami Armii Czerwonej pod Odessą, a następnie wiosną 1919 roku przez Besarabię i Rumunię przybył do Polski. Tutaj dywizja, już jako 10. Dywizja Piechoty, została wcielona do Wojska Polskiego. Ppłk Sikorski dowodził początkowo 28. pułkiem Strzelców Kaniowskich, następnie XIX. Brygadą Piechoty, a nieco później XX. brygadą w 10. Dywizji. Zaraz po przybyciu do kraju dywizja wzięła udział w walkach z wojskami ukraińskimi, a potem stacjonowała nad Zbruczem.

Wiosną 1920 roku 10. Dywizja znajdowała się na froncie litewskim, ale już pod koniec maja weszła w skład Armii Rezerwowej, dowodzonej przez gen. K. Sosnkowskiego. W ciężkich walkach armia powstrzymała natarcie Armii Czerwonej na Białorusi, a następnie odrzuciła nieprzyjaciela na linię rzeki Auty. W maju 1920 roku F. Sikorski awansował na pułkownika, ze starszeństwem od czerwca 1919 roku. Gdy w lipcu ruszyła następna ofensywa sowiecka, 10. Dywizja odpierała zwycięsko ataki Rosjan. XX. brygada płk. F. Sikorskiego - jak wspominał gen. L. Żeligowski - "meldowała, że kontratakami odzyskała wszystkie swoje pozycje i utrzymuje je"⁷. Pod naporem przeważających sił sowieckich nastąpił ogólny odwrót wojsk polskich. Na początku sierpnia 10. Dywizja po przejściu ok. 700 kilometrów, zmęczona i obdarta, stanęła w Jabłonie. Zaraz potem wzięła udział w bitwie warszawskiej. Po tej walce płk F. Sikorski objął ponownie dowództwo XIX. brygady i wraz z dywizją został przerzucony na front południowy w rejon Zamościa. Tutaj dywizja staczała walki z 1. Konną Armią Budionnego aż do wyparcia wojsk sowieckich z Polski. Za walkę w Legionach Polskich i Wojsku Polskim F. Sikorski został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, a także Krzyżem Niepodległości, Medalem Wojska, Medalem 10-lecia, oraz Médaille de la Grande Guerre i Médaille Interalliée⁸.

Po zakończeniu działań wojennych od grudnia 1920 do marca 1921 roku płk Sikorski był słuchaczem kursów dla wyższych dowódców. Następnie pełnił obowiązki dowódcy 10. Dywizji Piechoty, a pod koniec 1921 roku został przeniesiony do 9. Dywizji Piechoty. Początkowo był dowódcą piechoty dywizyjnej, a w sierpniu 1926 roku został dowódcą 9. Dywizji, stacjonującej w Siedlcach. W maju 1926 roku poparł czynnie Marszałka Piłsudskiego i wziął udział w walkach w Warszawie. Kilka miesięcy później, 1 stycznia 1927 roku, został mianowany generałem brygady. Należał do najmłodszych generałów w Wojsku Polskim.

7 L. Żeligowski, *Wojna roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s. 96.

8 *Encyklopedia Wojskowa*, op. cit.

Po kilku latach, 24 marca 1932 roku gen. F. Sikorskiego zwolniono ze stanowiska dowódcy 9. Dywizji; pozostawał w dyspozycji dowódcy Okręgu Korpusu Nr IX w Brześciu. 24 marca 1933 roku, w wieku 44 lat, przeszedł w stan spoczynku. Odejście gen. Sikorskiego ze służby wojskowej początkowo było okryte tajemnicą wojskową. Jak po latach wspominała córka, Ada Sikorska, w jego otoczeniu znalazł się szpieg; generał sam podał się, a ściślej - był zmuszony podać się - do dymisji.⁹

Jeszcze w 1927 roku Franciszek Sikorski ożenił się z Marią z domu Schmar ze Lwowa, która z pierwszego małżeństwa miała córkę Krystynę. Potem urodziły się Adela i Maria. W tym czasie Franciszek Sikorski opiekował się i pomagał materialnie siostrze Helenie Terleckiej, która po śmierci męża Tadeusza (na froncie włoskim w lecie 1918 roku) znalazła się z dziećmi w bardzo trudnych warunkach. Natomiast Adam Sikorski, po wielu latach służby w Wojsku Polskim, schorowany, przeszedł w stan spoczynku w stopniu podpułkownika. Przez cały okres międzywojenny dom Heleny (Luni) Terleckiej na Zielonym był miejscem spotkań kochającej się rodziny.

Po opuszczeniu wojska F. Sikorski zamieszkał z rodziną w Warszawie, gdzie pracował i pisał wspomnienia. W tym czasie ukończył studia na Politechnice Warszawskiej i został inżynierem. Jako zawodowy oficer interesował się sprawami wojskowymi. Wszystko wskazuje, że nie tylko obserwował sytuację militarną sąsiadów, ale dokładnie śledził przebieg i metody walk podczas wojny domowej w Hiszpanii. Generał - jak wspomina jego córka Adela - miał żal z powodu wymuszonej dymisji. Jeszcze uczestniczył w pogrzebie Marszałka Józefa Piłsudskiego, ale odsunął się zupełnie od ludzi, wojska i generalicji, nawet od tak bliskiego mu środowiska "czwartaków". A jako człowiek prawy i uczciwy nie znosił karierowiczów.

Jako długoletni oficer i dowódca, w służbie był wymagający, ale dbał o swych podwładnych. Był piłsudczykiem, oddanym ideom Komendanta. Cechowała go szczególna wrażliwość na wszelkie przejawy niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej; po prostu był dobrym człowiekiem, uznającym zasady demokratyczne. Helena Terlecka, osoba światła i mądra, w 1929 roku na kartach swego dziennika zamieściła charakterystykę swego brata. Kochała ludzi i swoją rodzinę, ale czasami krytycznie oceniała niektóre osoby. Zastrzegła się wprawdzie, że może być "zaślepią", ale uważała że brat wyróżnia się "dostojnością, męskością, rozumem", a ponadto "jest jeszcze coś, co u dzisiejszych ludzi znaleźć trudno - serce. To serce, które odzywa się tak mocno w całym jego życiu"¹⁰. Była to oczywiście bardzo subiektywna ocena kochającej siostry, ale podkreślała pewną charakterystyczną cechę osobowości Franciszka Sikorskiego. Jego poglądy polityczne możemy poznać m.in. z pierwszego listu wysłanego zaraz po internowaniu pod koniec września 1939 roku. Pisał wówczas do żony: "Rozumiesz, że poważnie zastanawiam się nad stawieniem do pracy w Polsce. Polska musi być przeorana. Te wszystkie błazeństwa i bezeceństwa, których byliśmy świadkami i ofiarami, nie mogą się powtórzyć. Od podstaw musi być wszystko przeorane. Nawrót z niewłaściwej drogi jest tragiczny, ale dokonać się musi"¹¹. Ocena ta dotyczy okresu pomajo-

9 Relacja Ady Fighiery-Sikorskiej.

10 Dziennik Heleny Terleckiej, 19 VII 1929 r.

11 List F. Sikorskiego /Kserokopia w zbiorach autora/.

wego w Polsce, a zwłaszcza lat po śmierci Józefa Piłsudskiego. Trudno oddzielić, ile było tu spojrzenia sprzed wojny, a ile rozgoryczenia po przegranej kampanii wrześniowej.

Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku zastał gen. Sikorskiego w Warszawie. Zaraz też zgłosił władzom wojskowym swoją gotowość do służby. Jednakże nagłe pogorszenie stanu zdrowia ciężko chorej córki Krystyny pokrzyżowało te zamiary. Za wszelką cenę generał pragnął ratować życie przybranej córki. Wśród licznej rodziny Sikorskich we Lwowie był dobry lekarz i do niego postanowił zawieźć córkę. Wyjechali do Lwowa samochodami i 9 września zatrzymali się w domu Adama Schmara, brata Marii przy ul. Blacharskiej 1. Chora Krystyna znalazła się pod opieką lekarską. Nie udało się jednak jej uratować, zmarła 13 września i została pochowana w grobowcu rodzinnym Sikorskich na Cmentarzu Łyczakowskim. Gen. Sikorski miał zamiar wrócić do Warszawy i zgodnie z obietnicą daną władzom wojskowym wziąć udział w obronie stolicy. Los jednak sprawił, że stanął na czele obrony swego rodzinnego miasta.

W tym czasie gen. Kazimierz Sosnkowski, który objął dowództwo Frontu Południowego, dowiedział się o gen. F. Sikorskim i polecił mu organizować obronę Lwowa. Kilka lat później gen. Sosnkowski pisał, że 11 września sporo czasu zajęły mu konfrontacje i rozmowy związane z organizowaniem obrony Lwowa. "Dowództwo obrony powierzyłem generałowi Rudolfowi Prichowi. Miał on do pomocy generała Franciszka Sikorskiego"¹².

Jak już wspominałem, w literaturze na temat obrony Lwowa we wrześniu 1939 roku działalność gen. Franciszka Sikorskiego jest pominięta, albo lekko zamarkowana. Gen. W. Langner, którego opublikowana część dziennika obejmuje okres od 17 września, czasami tylko wspomina o gen. F. Sikorskim¹³. Natomiast ppłk K. Rzyziński, szef sztabu - najbliższy współpracownik generała - zaznaczył jedynie, że objął on dowództwo obrony miasta po płk. B. Fijałkowskim¹⁴. Być może, gdy pisał swoje wspomnienia nie chciał narażać gen. F. Sikorskiego, który dostał się do niewoli sowieckiej, a było to jeszcze przed ujawnieniem sprawy katyńskiej.

Gen. F. Sikorski objął dowództwo nad nielicznymi, słabymi oddziałami polskimi i od pierwszych ataków niemieckich kierował bezpośrednią obroną Lwowa. W ciągu kilku dni wraz z najbliższymi współpracownikami zorganizował rozbudowany system obrony i w nie sprzyjających warunkach dowodził oddziałami frontowymi i sztabem. Na podstawie zachowanych dokumentów chciałbym pokazać to działanie i rolę gen. Sikorskiego. Dokumenty te, głównie rozkazy, wytyczne i raporty, nie mogą dać pełnego obrazu, a tym bardziej atmosfery ogromnej pracy, jaką wykonali obrońcy Lwowa pod kierownictwem gen. F. Sikorskiego. Przecież oprócz tych zachowanych przekazów pisemnych były narady i spotkania, polecenia ustne i rozmowy telefoniczne, o których prawie nic nie wiadomo. Sądzę jednak, że

12 K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1989, s. 87-89. Natomiast w opracowaniu zbiorowym: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* (T.I., cz. III, Londyn 1959, s. 493/ podano datę 12 września.

13 W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa (1939)*, "Niepodległość", t. XI, Londyn - Nowy Jork, 1978, s. 180-208.

14 K. Ryś [Rzyziński], *Obrona Lwowa w roku 1939*, Palestyna 1943, s. 5. Natomiast gen. Marian Januszajtis w ogóle pominał rolę gen. F. Sikorskiego a sobie przypisał prawie wszystkie zasługi. - Zob. M. Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe... Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 25-26.

poznanie nawet tylko tych niepełnych i "suchych" materiałów pomoże przybliżyć działalność dowódcy i jego sztabu w tamtych dniach.

Jaka była sytuacja we Lwowie, gdy gen. Sikorski przystąpił do działania? Miasto, które w chwili wybuchu wojny znajdowało się na głębokich tyłach, zostało ogołocone z wojsk. Stacjonujące i zorganizowane tu jednostki i oddziały wojskowe zostały skierowane na front, w głąb kraju. W gestii Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VI, którym dowodził gen. Władysław Langner, zostały ośrodki zapasowe, nieliczne oddziały nieliniowe oraz różne oddziały na ziemiach południowo-wschodnich. Słaba była obrona przeciwlotnicza, a samoloty niemieckie bombardowały miasto od pierwszego dnia wojny. W końcu pierwszego tygodnia wojny zaczęła się pośpieszna improwizacja obrony Lwowa. Władze miejskie i administracyjne powołały Obywatelską Straż Bezpieczeństwa i Komitet Obywatelski Obrony Lwowa. W związku z szybkim marszem wojsk niemieckich i zbliżaniem się frontu do Lwowa już 7 września gen. Langner zaczął organizować obronę na przedpolu miasta, na linii Wereszycy, zaś obronę samego Lwowa powierzył płk. dypl. Bolestawowi Fijałkowskiemu. Dwa dni później, 9 września, gen. Langner powołał Dowództwo Obszaru Obrony Lwowa, na czele z gen. dyw. w stanie spoczynku Rudolfem Prichem. Tymczasem płk Fijałkowski utworzył zgrupowanie przydzielonych mu oddziałów (dwa baony piechoty, bateria artylerii i niepełna kompania saperska). Zorganizował też sztab, którego szefem 10 września został ppłk Kazimierz Rzyziński. On to opracował wstępny plan obrony, z podziałem na cztery sektory. Rozpoczęto budowę barykad i punktów oporu, przede wszystkim na drogach dojazdowych z zachodu i południowego zachodu. Dotychczasowe zgrupowanie płk. Fijałkowskiego przyjęło nazwę Dowództwa Obrony Lwowa z siedzibą przy ul. Bourlarda 5.

Wszystko wskazuje na to, że już 11 września zaczęto organizować Dowództwo Grupy Obrony Lwowa /DGOL/ na czele z gen. F. Sikorskim. W tym dniu zastępcą dowódcy został płk. B. Fijałkowski, szefem sztabu ppłk K. Rzyziński; do sztabu przydzielono ponadto 12 oficerów, a nazajutrz następnych 12 oficerów. Wśród nich znalazł się brat dowódcy grupy, ppłk w stanie spoczynku Adam Marian Sikorski, który był jednym z trzech oficerów do zleceń przy dowódcy DGOL. Adiutantem gen. Sikorskiego został kpt. w stanie spoczynku Edward Wrześniowski. Rano 12 września gen. Prich w meldunku do gen. Langnera informował, że Dowództwo Obrony Lwowa przejął z rozkazu dowódcy Frontu gen. F. Sikorski, a w południe tego samego dnia (godz. 12⁴⁰) pisał do Dowódcy Obrony Lwowa, że przydziela generałowi płk. Maksymilianu Landaua jako dowódcę artylerii obrony Lwowa¹⁵.

Podczas przygotowania obrony 12 września po godz. 14 czoło grupy pościgowej płk. Ferdinanda Schörnera usiłowało wedrzeć się do miasta. Punkt oporu na Rogatce Gródeckiej powstrzymał kolumnę niemiecką i rozpoczęły się bezpośrednie walki w obronie Lwowa. Gen. Sikorski, który już poprzedniego dnia objął dowództwo, przejął inicjatywę działań obronnych. Zachował się jego odręczny rozkaz z 12 września z godz. 17³⁰ do dwóch batalionów znajdujących się koło Zboisk. Przepuszczalnie meldunki o opanowaniu sytuacji na Rogatce Gródeckiej spowodowały, że ten rozkaz o natychmiastowym marszu do centrum nie został wystany¹⁶.

15 Kserokopie dokumentów w zbiorach autora.

16 Zob. dok. nr 2 - "Rocznik Lwowski", op.cit., s. 46.

Dopiero 15 września gen. Langner wydał zarządzenie, iż "całość obrony Lwowa pozostaje w ręku gen. bryg. Sikorskiego Franciszka", a także rozwiązał grupę gen. Pricha i wchodzące w jej skład jednostki przekazał do dyspozycji gen. Sikorskiego¹⁷. Jednakże w ciągu tych czterech dni nastąpiły zasadnicze zmiany w organizowaniu obrony Lwowa. Faktycznie już 12 września inicjatywę przejął gen. F. Sikorski, który jako rodowity lwowianin znał środowisko i bardzo dobrze orientował się w terenie. Poznał przecież dokładnie miasto i okolice, gdy prowadził ćwiczenia taktyczne w szeregach ZWC i Związku Strzeleckiego, a następnie jako komendant okręgu POW.

Jeszcze 12 września opracowano "Rozkaz operacyjny nr 1" Dowództwa Grupy Obrony Lwowa (DGOL - po raz pierwszy występuje nowa nazwa) na dzień 13 września. Z rozkazu dowódcy podpisał go 12 września o godz. 23⁰⁰ szef sztabu ppłk K. Rzyziński. Rozkaz ten w pkt. I krótko określał: "Zadanie grupy: bronić miasta." W tym celu polecał organizować obronę na zewnętrznym skraju miasta i ogniem z dział zamknąć wszystkie wejścia do Lwowa. Linie obronną podzielono na cztery odcinki: odcinek zachodni, którym dowodził ppłk Henryk Janowski, odcinek południowy - ppłk Stefan Mrozek, odcinek północny - płk Bolesław Waśkiewicz, odcinek wschodni - mjr Eugeniusz Ślepecki.

Gen. Sikorski rozporządzał bardzo słabymi siłami, które rozdzielił na poszczególne odcinki. Odcinek zachodni otrzymał trzy baony piechoty i stosunkowo duże wzmocnienie artyleryjskie - działa artylerii przeciwlotniczej i dywizjon artylerii lekkiej. Najbardziej zagrożony odcinek północny dostał cztery baony piechoty, działa przeciwlotnicze i dywizjon artylerii lekkiej. Odcinek południowy - dwa baony piechoty i działa przeciwpancerne, a odcinek wschodni - tylko jeden baon piechoty i to dopiero po zastąpieniu oddziałów ("zluzowaniu") na innych odcinkach. Natomiast w dyspozycji DGOL został dywizjon kawalerii i baterie dział ogólnego działania¹⁸.

Następnego dnia, 13 września, gen. Sikorski licząc się z możliwością silnych ataków czołgowych osobiście podpisał "Rozkaz techniczny nr 1", w którym nakazywał dowódcom odcinków natychmiast przystąpić do wykonania zapór przeciwczołgowych. Miały one zakrywać przewidywane drogi zbliżania się czołgów niemieckich.

Wskazówek technicznych dotyczących wykonania zapór miał udzielać mjr Stefan Zagórski, szef saperów DGOL. Rozkaz ten w kilku zwięzłych punktach określał siły i środki, przy pomocy których należało budować zapory¹⁹. Uzupełnieniem tego rozkazu było zarządzenie płk. Fijałkowskiego z tego samego dnia o utworzeniu w mieście sześciu składnic tymczasowych materiałów saperskich. Zbiórkę materiałów i obsługę składnic miał zapewnić Zarząd Miejski przy pomocy organizacji społecznych albo służby bezpieczeństwa²⁰.

Od rana 13 września siły niemieckie wzmocnione napływającymi oddziałami nacierały na zachódzie miasta i próbowały je okrążyć od strony północnej. Szczególnie zacięte walki toczyły się o Kortumową Górę (wzgórze 374), którą rano zdobyły oddziały niemieckie. Trwały też walki na odcinku zachodnim. Tego dnia zaczęły przybywać do Lwowa poszcze-

17 Zob. dok. nr 6, ibidem, s. 49.

18 Zob. dok. nr 4, ibidem, s. 46-47.

19 Zob. dok. nr 4, ibidem, s. 47-48.

20 Kserokopia w zbiorach autora.

gólne oddziały 35. Dywizji Piechoty Rezerwowej, dowodzonej przez ppłk. dypl. Jarosława Szafrana, i inne mniejsze pododdziały.

Opracowany 13 września Ordre de bataille DGOL świadczy, że większość oficerów z dowództwa grupy gen. Pricha została podporządkowana gen. F. Sikorskiemu. Dowództwo i sztab DGOL mieściło się w budynku przy ul. Bourlarda 5, a od 15 września w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Zielonej 12.

14 września gen. Sikorski powierzył odcinek zachodni płk. J. Szafranowi, podporządkował mu wszystkie znajdujące się tam oddziały i polecił utrzymanie pozycji. W zarządzeniu do dowódców odcinków gen. Sikorski stwierdzał: "Zachowanie się naszych oddziałów nie zawsze jest budujące. Należy wszystkimi sposobami podnieść ducha żołnierza.[...] Należy pouczyć żołnierza, że trud jego nie jest bezużytecznym że walczymy o Lwów, by doczekał się pomocy, która spieszy i przyjdzie w najbliższych dniach". Polecał dowódcom: "Pouczyć żołnierzy, że mogą spotkać się z nalotami lotniczymi, ogniem artylerii i bronią pancerną, a mimo to muszą wytrwać, bo wymaga tego honor wojska polskiego i naszego państwa". W tym samym zarządzeniu generał instruował, jak należy prowadzić walkę w mieście: przede wszystkim nie bać się broni pancernej, jeśli nawet wedrze się w ulice miasta; "Czołgi, które wejdą w ulice, nie powinny z nich wyjść". Należy obsadzić domy z obu stron ulicy i strzelać z okien, a do czołgów również z pięt; zamykać drzwi domów i tworzyć z nich fortece, obsadzone przez niezbyt liczne oddziały²¹.

Niezależnie od sytuacji na froncie, w pierwszych dniach dowódca DGOL miał znaczne trudności z powodu dwoistości (a nawet troistości) dowodzenia. Gen. Langner jako dowódca Okręgu Korpusu, kierował wojskami na obszarze lwowskim i jemu podlegał gen. Prich. Natomiast gen. F. Sikorski do 15 września formalnie był podwładnym gen. Pricha, ale przede wszystkim gen. Langnera i obaj wydawali mu rozkazy. Zdarzały się wypadki, gdy przełożeni gen. Sikorskiego zwracali się bezpośrednio do dowódców odcinków. Podobnie czynił w ostatnich dniach obrony gen. Januszajtis. Sytuację komplikował fakt, że DGOL działało na obszarze miasta, gdzie istniały, jak to w dużym garnizonie, różne instytucje wojskowe, nie mówiąc już o władzach cywilnych (administracyjnych i miejskich).

Gen. Sikorski nie tylko składał codziennie (a później dwa lub trzy razy dziennie) meldunki gen. Langnerowi, ale też wykonywał różne polecenia i rozkazy napływające z DOK VI. Powodem tego był fakt, że we Lwowie znajdowały się niewielkie siły, które należało umiejętnie wykorzystywać. Tak na przykład u schyłku dnia 14 września gen. Sikorski meldował dowódcy Okręgu Korpusu o przeprowadzonym przez kawalerię dywizyjną rozpoznaniu na przedmieściach Lwowa, prosił zarazem o dyrektywy użycia kawalerii na dzień następny²². Gdy ludność zaczęła samorzutnie budować barykady, DGOL wydało odezwę, w której przyznawano, że ludność cywilna "ofiarnie garnie się do obrony miasta", a następnie apelowano, aby samorzutnie nie barykadowała ulic, gdyż "akcja ta musi być prowadzona planowo, pod kierownictwem saperów. Ludność cywilna może pomagać tylko tam, gdzie zorganizowane jest fachowe wojskowe kierownictwo robót". Odezwa ta, przygotowana już 13 września, została skierowana do odpowiedniego wydziału DOK po południu 14 września z prośbą o umieszczenie jej w prasie²³.

21 Ibidem.

22 Ibidem.

23 Ibidem.

Sytuacja uległa poprawie, gdy 15 września gen. Sikorski mianował ppłk. dr. Antoniego Jakubskiego, dotychczasowego komisarza cywilnego przy DOK VI, oficerem łącznikowym, między DGOL a władzami cywilnymi we Lwowie w sprawach utrzymania porządku, bezpieczeństwa, aprowizacji i służby zdrowia. Przypomnijmy, że A. Jakubski w listopadzie 1918 roku był drugim oficerem sztabu Obrony Lwowa. Jak liczne były władze, a w związku z tym skomplikowane stosunki między nimi, ilustruje fakt, że zawiadomienie o tym mianowaniu zostało wysłane do wojewody lwowskiego, prezydenta miasta, starosty grodzkiego, Wojewódzkiego Inspektoratu Policji Państwowej, dowódcy Okręgu Korpusu VI²⁴.

Rano 15 września gen. Sikorski rozkazał dowódcy 35. Dywizji Piechoty, aby siłą przynajmniej jednego baonu przeprowadził wypad na północy w rejonie Hołoska-Zamarstynowa z zadaniem otwarcia drogi do składów amunicyjnych w Hołosku Wielkim i ubezpieczenia transportów amunicji do Lwowa. Akcja ta była zarządzona przez DOK, o czym świadczy polecenie gen. Langnera, aby podległe gen. Sikorskiemu oddziały oddały do dyspozycji Szefa Uzbrojenia DOK wszystkie wozy i samochody²⁵. To lokalne natarcie zostało z powodzeniem przeprowadzone w godzinach popołudniowych.

W tym czasie gen. Sikorski postanowił - jak napisał 16 września w "Wytycznych techniczno-operacyjnych" - uporządkować obsadę odcinków, aby zwiększyć ich zdolności taktyczne i możliwości manewru, a także przesunąć linię oporu z miasta na jego peryferie i w ten sposób rozszerzyć możliwości obronne. W związku z tym polecił dowódcom odcinków zrewidowanie przebiegu linii bojowej na podstawie wskazówek, których miał im udzielić w jego imieniu płk dypl. Marian Steifer²⁶. Tego samego dnia ppłk Ryziński z rozkazu DGOL polecił dowódcom odcinków, aby przestrzegali żołnierzy przed dywersyjną akcją Ukraińców. Zwracał uwagę, że bojówki ukraińskie, niekiedy w mundurach polskich, mogą napaść na tyły oddziałów, zwłaszcza podczas natarcia niemieckiego²⁷.

18 września gen. F. Sikorski rozkazał dowódcom odcinków podać bezzwłocznie do wiadomości wszystkich oddziałów "radosną wieść", która później okazała się nieprawdziwa. Z polecenia dowódcy OK VI przekazał wiadomość, że gen. Władysław Bortnowski na czele swojej armii przerwał pierścień wojsk niemieckich i wkroczył do Warszawy. "Od oddziałów obrony Lwowa - pisał optymistycznie gen. Sikorski - oczekuję podobnych wieści zwycięstwa, które by doprowadziło do pięknych wyników"²⁸.

Po południu tego samego dnia generał podpisał z widocznym pośpiechem odręczne rozporządzenie do ppłk. Alfreda Greffnera. Nakazał podległe mu oddziały ochotnicze (dwa baony) zakwaterować w szkole św. Marii Magdaleny jako odwód DGOL i oczekiwać dalszych rozkazów²⁹. Wiązało się to prawdopodobnie z zamiarem przejścia tych oddziałów przez gen. Januszajtisa, który rozpoczął formowanie korpusu ochotniczego. Tymczasem przygotowano natarcie na odcinku południowym. Rozkaz do natarcia na Sichów wydał gen.

24 Zob. dok. nr 7 - "Rocznik Lwowski", op. cit., s. 49; Kserokopia w zbiorach autora.

25 Ibidem.

26 Ibidem.

27 Ibidem.

28 Ibidem.

29 Ibidem.

Sikorski jako potwierdzenie poprzednich ustnych rozkazów. Zadaniem dowódcy natarcia ppłk. Władysława Smereczyńskiego było zdobycie i utrzymanie miejscowości Pasieki Miejskie - Pirogówka, a następnie Sichów. Natarcie miało być wspomagane dodatkowymi uderzeniami ze strony zachodniej i wschodniej³⁰. Po południu zadanie zostało wykonane, a oddziały pomocnicze wycofały się na poprzednie stanowiska.

Wkroczenie wojsk sowieckich do Polski wczesnym rankiem 17 września było zaskoczeniem dla dowództwa Wojska Polskiego. Niewątpliwie gen. F. Sikorski został poinformowany przez gen. Langnera o tym fakcie, jak również po południu o rozkazie ze sztabu Naczelnego Wodza, że "z bolszewikami wojny nie prowadzimy". 18 września gen. Sikorski rozkazał dowódcom odcinków (najpierw fonogramem, a następnie na piśmie) prowadzić w nocy z 18 na 19 i o świcie 19 września, rozpoznanie nieprzyjaciela na przedpolu. Płk Waśkiewicz miał je realizować na odcinku północnym aż do nawiązania styczności z nieprzyjacielem, płk Szafran patrolami i wypadami na odcinku zachodnim, ppłk Mrozek na odcinku południowym, a mjr Ślepecki na odcinku wschodnim, aż do linii Sroki Dworskie - Lesienice. We wskazówkach ogólnych generał zalecał wysłać nieduże patrole, dowodzone przez energicznych dowódców i działać nie tylko wzdłuż wyraźnych kierunków, lecz wchodzić "w luki między nimi"³¹.

Wczesnym rankiem 19 września (ściśle - jeszcze nocą) na wschodnim odcinku doszło do pierwszego starcia z czołgami sowieckimi. Kilka godzin później w meldunku sytuacyjnym o godz. 7⁰⁰ ppłk Ryziński z rozkazu DGOL pisał o położeniu własnym: "O godz. 1⁴⁵ zarządzony został na wschodnim odcinku alarm z powodu ukazania się czołgów [sowieckich] na ul. Łyczakowskiej. W związku z powyższym po oddaniu ognia przez działą p.panc. oddziały zajmujące pkt. oporu Łyczaków wycofały się i obsadziły barykady na wysokości dolnych koszar ułanów Jazłowieckich". W drugiej części tego meldunku w wiadomościach o nieprzyjacielu szef sztabu pisał: "O godz. 1³⁵ 6 czołgów [sowieckich] podjechało pod koszarę główne na Jałowcu, dokąd miała przybyć zmotoryzowana kolumna rosyjska w liczbie ok. 60 wozów. 2 czołgi przejechały przez przejście na barykadach na ul. Łyczakowskiej, po czym po krótkiej wymianie ognia z powrotem zawróciły do swojej kolumny"³².

Bardziej szczegółowo starcie to przedstawił kpt. Stanisław Kowalski, dowódca 42. dywizjonu artylerii lekkiej. Meldował on, że atak sowieckich czołgów na barykady przy ul. Łyczakowskiej nastąpił o godz. 2³⁰, a stojący na drodze do Lesienic działon oddał trzynaście strzałów. W tym czasie artyleria sowiecka ostrzelała pozycje artyleryjskie na ul. Kochanowskiego i przy Cmentarzu Łyczakowskim, na co polskie baterie odpowiedziały ogniem. Podczas starcia z czołgami przy barykadzie zostało "zdemontowane" jedno działą i uszkodzony jaszcz artyleryjski. Ostrzał artylerii sowieckiej spowodował straty: rannych zostało dwóch oficerów i pięciu szeregowych, a 10 zaginęło. Meldunek kpt. Kowalskiego wpłynął do sztabu³³ dopiero 20 września o godz. 0³⁰. Niewątpliwie przedstawił rzeczywisty obraz pierwszej walki z czołowym oddziałem Armii Czerwonej, który próbował wedrzeć się do

30 Ibidem.

31 Ibidem.

32 Ibidem. Natomiast po kilku latach we wspomnieniach K. Ryziński napisał, że 20 września późnym wieczorem dwa duże czołgi sowieckie przedarły się do miasta /K.Ryś, op. cit. s. 40/.

33 Kserokopia w zbiorach autora.

miasta³⁴. Po tym starciu kolumna sowieckich czołgów jeszcze nocą wycofała się na wschód. Dopiero po nieudanej próbie opanowania Lwowa z marszu, 19 września rano przybyli parlamentariusze sowieccy z propozycją rozmów z dowództwem polskim.

W kilka godzin po pierwszym starciu 19 września o godz. 15⁴⁵ gen. Sikorski wydał pilny rozkaz dowódcom odcinków oraz dowódcy artylerii i saperów: "Gdyby czołgi lub oddziały sowieckie chciały wdzierać się do miasta, lub gdyby nacierały, należy je traktować jako nieprzyjacielskie. Rozkaz ten podać bezzwłocznie wszystkim oddziałom i wszystkim obsadom barykad na swoich odcinkach". Poza tym rozkaz nakazywał natychmiast przystąpić do kopania rowów przeciwczołgowych (szerokości 6 m, głębokości 2 m) na wszystkich ulicach wylotowych przed i poza barykadami, a do robót tych włączyć ludność cywilną. Po szczególnie dowódcy poświadczyli przyjęcie tego rozkazu około godz. 16. Do płk. Szafrana tekst został przekazany telefonicznie³⁵.

Po upływie następnych kilku godzin, o 19³⁰, generał podpisał kolejny rozkaz, wysłany do tych samych dowódców, z poleceniem przekazania go podwładnym. Ostrzegając w nim, że w nocy lub o świcie należy się spodziewać natarcia nieprzyjacielskich czołgów i samochodów pancernych, szczególnie od południa i południowego wschodu. Było to po ultimatum niemieckim i zapowiedzi bezwzględnego ataku. Nakazał też prowadzić przez całą noc intensywne roboty fortyfikacyjne. Jeden z punktów rozkazu zawierał bardzo szczegółową instrukcję: "Każdy oddział zaopatrzyć się w jak największą ilość butelek z benzyną lub naftą do rzucania na czołgi. Butelka ma mieć wewnątrz kawałek żelaza, który zapewni jej rozbięcie. Jako korka używać kwacza, który po zamoczeniu w nafcie zapalać i natychmiast butelkę rzucać na wóz pancerny. Butelki te przygotować w jak największej ilości w domach wzdłuż całych ulic, nie tylko na barykadach. Chodzi bowiem o to, by zniszczyć jak największą ilość czołgów npla w czasie walk ulicznych"³⁶.

Następnego dnia w fonogramie do dowódców odcinków gen. Sikorski ponownie nakazywał "jak najenergiczniej i nie skąpiąc wysiłków" umacniać sektory obronne, co traktował jako najważniejsze i najpilniejsze zadanie. "Opiesziałych oficerów - podkreślał - wskazanych mi przez d-ców odcinków (sektorów) pociągnę do najsurowszej odpowiedzialności do sądu polowego włącznie"³⁷.

Jeszcze tego samego dnia, po wydaniu ustnych zarządzeń, gen. Sikorski podpisał "Rozkaz szczególny do przygotowania obrony Lwowa", który ustalał zasady i sposób przygotowania do obrony miasta. Przede wszystkim nakazywał dowódcom odcinków i broni zagęszczenie i wzmocnienie urządzeń fortyfikacyjnych oraz budowę barykad i rowów przeciwczołgowych. Barykady miały być ochroną dla armat przeciwpancernych, a znajdujące się w pobliżu samodzielne grupy bojowe, wyposażone w broń maszynową i środki do zwalczania

34 Również gen. Langnera zawiodła pamięć, gdy po latach pisał: "Zaskoczeniem dla mnie i sztabu było pojawienie się przed północą [19 IX] pod Korpusem [DOK VI] dwóch czołgów i dalszy ich przejazd w kierunku ulicy Zielonej, gdzie mieścił się sztab gen. Fr. Sikorskiego. Zanim zaalarmowano łączników i wydano granaty, czołgi wróciły tą samą drogą na Łyczaków, przechodząc bez trudności przeszkody przeciwczołgowe". *W. Langner*, op. cit. s. 184-185.

35 Kserokopia w zbiorach autora.

36 Ibidem.

37 Ibidem. Na rękopisie fonogramu dopisane ręką gen. Sikorskiego: "jak najenergiczniej i nie skąpiąc wysiłków".

czołgów, miały bronić barykad. Rowy przeciwczołgowe miały być budowane nie tylko na głównych, lecz też na bocznych ulicach, a obok nich miały znajdować się drobne broniące ich oddziały. Artyleria otrzymała zadanie stworzenia silnego powiązania ogniowego między wysuniętymi punktami oporu, znajdującymi się na czołowej linii obrony. Specjalne zadanie otrzymał dowódca sektora wschodniego, który miał utworzyć silną sieć ogniową na wzgórzach Zniesienia i wykorzystać rejon Strzelnicy Miejskiej dla stanowisk artylerii ciężkiej. Ponadto miał zorganizować jak najszybciej silną obronę wewnątrz sektora (w głąb i wszerek) przez zamknięcie barykadami i rowami wszystkich ważniejszych skrzyżowań ulic. Wysuniętym punktem oporu sektora wewnętrznego miał być Wysoki Zamek. Generał nakazywał też utworzyć nieduże oddziały szturmowe, które miały pozostawać w odwodzie. Zalecał również konkretne metody walk dla tych odcinków: "uporczywa obrona w miejscu; otoczona w domach małe oddziały i grupki bojowe bronią się w dalszym ciągu bez względu na przebieg wydarzeń na ich tyłach i bokach. W tym celu dać ich dowódcom takie zadania i rozkazy, które by nie wymagały uzupełnień i wyjaśnień w toku walki". Ostatni punkt rozkazu podawał: "Do zadań obrony w poszczególnych domach najlepiej tworzyć takie grupy: - dowódca, zespół broni maszynowej, zespół grenadierów (z granatami ręcznymi i butelkami z benzyną) - razem 8-10 ludzi w grupie". Do powyższego rozkazu załączony był szczegółowy plan miasta, na którym naniesiono granice sektora wewnętrznego, zewnętrzny obwód sektora wewnętrznego, wysunięte punkty oporu i najważniejsze barykady. Poza tym polecono, aby dodatkowe punkty oporu i barykady wybierał dowódca odcinka³⁸. W uzupełnieniu omawianego rozkazu ppłk W. Smerczyński otrzymał "Rozkaz szczególny do zorganizowania sektora środkowego", podpisany również przez gen. Sikorskiego. Ppłk Smerczyński miał zorganizować ten sektor tak, "by był w stanie zatrzymać wszelkie elementy npla, którym by się udało wdrzeć do miasta"³⁹.

Wydane zarządzenia i daleko posunięte przygotowania zmierzały do tego, aby zamienić miasto w twierdzę, która miałaby szansę dość długo przeciwstawić się przeważającym siłom nieprzyjacielskim. Zamierzeniem DGOL było zorganizowanie takiej obrony, która mogłaby się oprzeć zarówno armii niemieckiej, jak i współdziałającej z nią Armii Czerwonej. Omawiane rozkazy stanowiły bardzo szczegółowy instruktaż, czy nawet podręcznik nowoczesnej taktyki walki w mieście, przede wszystkim przeciwko siłom pancernym. Niewątpliwą zasługą gen. F. Sikorskiego było zorganizowanie takiego systemu i opracowanie instrukcji do zwalczania czołgów w mieście. On też chyba pierwszy wprowadził do słownictwa wojskowego II wojny światowej nazwę "grenadierów" w nowym tego słowa znaczeniu. Jak z tego widać determinacja dowódcy nie liczyła się w tym wypadku z groźącymi stratami i zniszczeniami w mieście.

Wczesnym rankiem 21 września DGOL otrzymało "Rozkaz szczególny Nr 1" gen. M. Januszajtisa, dowódcy nowo utworzonego Korpusu Ochotniczego Obrony Lwowa, o przydzieleniu specjalnych kompanii przeciwpancernych do dyspozycji poszczególnych dowódców odcinków. Kompanie te miały podlegać dowódcy Korpusu Ochotniczego i

38 Ibidem.

39 Ibidem.

utrzymywać z nim łączność⁴⁰. Natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu DGOL przekazało fonogram, a o godz. 935 gen. Sikorski (zgodnie z poleceniem gen. Januszajtisa) wydał rozkaz o przydzieleniu na odcinek zachodni i północny po dwie kompanie i na południowy jednej (pominięty został odcinek wschodni). Gen. Sikorski jednocześnie podkreślał, że kompanie te mają być użyte wyłącznie do zadań przeciwpancernych, zgodnie z propozycjami ich dowódców, i podlegać taktycznie dowódcom odcinków. W ten sposób gen. Sikorski sprzeciwił się poleceniu, aby kompanie te bezpośrednio podlegały dowódcy Korpusu Ochotniczego. Zaznaczył tylko, że sprawy techniczne i zaopatrzenie w sprzęt specjalny należy do gen. Januszajtisa, z którym "w razie potrzeby [należy] porozumiewać się przez D-two Grupy"⁴¹. Wszystko wskazuje na to, że kompanie te zostały uzbrojone w nowe polskie karabiny przeciwpancerne (kb UR wz. 37), stąd użycie nazwy - sprzęt specjalny.

Wojska niemieckie zamierzały szybko zdobyć Lwów. Kilkrotnie wzywały miasto do poddania się, a gdy to nie skutkowało, 18 września przystąpiły do generalnego szturm, który jednak został odparty. Na odcinku wschodnim od 19 września toczyły się w Winnikach pertraktacje polsko-sowieckie, w których brał udział m.in. szef sztabu DGOL ppłk Rzyziński. Już od 20 września do dowództwa polskiego zaczęły napływać meldunki, że oddziały niemieckie stopniowo wycofują się z południowych i północnych skrajów miasta.

21 września gen. Sikorski otrzymał polecenie gen. Januszajtisa, aby podległe mu oddziały użyły broni, po trzykrotnym ostrzeżeniu, w razie zbliżania się żołnierzy sowieckich do barykad na odległość 300 m⁴². Tego samego dnia po południu ppłk Bieńkowski w imieniu DGOL nakazał dowódcom odcinków jak największą czujność i gotowość bojową w nocy z 21 na 22 września⁴³. Ale już dwie godziny później, o godz. 1925, z polecenia gen. Langnera zakazał patrolowania, rozpoznania i strzelania na tych odcinkach, gdzie stwierdzono obecność wojsk sowieckich. Zaznaczył przy tym, że taki sam rozkaz otrzymały oddziały Armii Czerwonej⁴⁴.

Tego samego wieczoru gen. Langner zarządził odprawę na godz. 20 w Dowództwie Korpusu, na którą wraz z gen. Sikorskim mieli stawić się wszyscy dowódcy odcinków⁴⁵. Na odprawie gen. Langner - jak potem wspominał - "zaznaczając, że nie chcąc narażać w dalszym ciągu mieszkańców Lwowa na śmierć, a miasta na zniszczenie", poinformował, iż postanowił pertraktować z bolszewikami na temat warunków kapitulacji. Prosił też, aby każdy z dowódców wypowiedział się na ten temat. Gen. Januszajtis poparł argumentację swego przełożonego i prawdopodobnie wszyscy dowódcy zgodzili się z gen. Langnerem. Padł tylko jeden głos sprzeciwu ze strony dowódcy 35. DP, a ściślej p.o. dowódcy ppłk.

40 Ibidem. Rozkaz ten był pierwszą informacją o Korpusie Ochotniczym Obrony Lwowa pod dowództwem gen. M. Januszajtisa, któremu miały podlegać wszystkie oddziały ochotnicze, w tym i specjalne kompanie przeciwpancerne.

41 Ibidem.

42 Ibidem.

43 Ibidem.

44 Zob. dok. nr 16 - "Rocznik Lwowski", op. cit. s. 56.

45 Kserokopia w zbiorach autora. Natomiast gen. Langner pisał, że zwołał odprawę na godz. 18 /W. Langner, op. cit. s. 188/, zaś K. Rzyziński zanotował, że odprawa odbyła się 18 września w nocy /K. Ryś, op. cit. s. 37/.

Jana Sokołowskiego⁴⁶. Gen. F. Sikorski, który do ostatniej chwili rozbudowywał umocnienia do długotrwałej obrony miasta, również był przeciwko kapitulacji, ale nie wiadomo, czy mówił o tym na odprawie. O jego zastrzeżeniach świadczy też fakt, że odmówił, czy uchylił się od ogłoszenia przez radio komunikatu o gwarancjach dla kapitulujących wojsk⁴⁷. Prawdopodobnie po odprawie, w związku z decyzją o kapitulacji, gen. Langner rozwiązał Dowództwo Grupy Obrony Lwowa i przejął dowodzenie nad wszystkimi oddziałami.

Rano 22 września w Winnikach gen. W. Langner i płk B. Rakowski podpisali protokół o przekazaniu Lwowa Armii Czerwonej. Poddanie miasta miało nastąpić o godz. 15.

Jeszcze o godz. 11 dowódca artylerii Grupy Obrony Lwowa ppłk M. Landau wydał rozkaz dowódcom działonów przeciwpancernych, w którym zapowiedział nadejście ważnych rozkazów na godz. 13. Zaznaczał, że "obowiązują one także działony oddane do rozporządzenia piechocie". Nakazywał odebranie od dowódców pododdziałów piechoty wyraźnych rozkazów na piśmie, względnie ustnych i ich wykonanie. "Wzywam oficerów i podoficerów artylerii, żeby w tej ciężkiej chwili zgodnie z tradycją przodowali całemu otoczeniu odwagą, spokojem i porządkiem wykonania rozkazów"⁴⁸. Przypuszczalnie takie lub podobne rozkazy o poddaniu otrzymali wszyscy dowódcy oddziałów.

Zaraz po powrocie z Winnik gen. Langner wydał rozkaz do żołnierzy i osobny "Rozkaz dla wojska załogi Lwowa". W pierwszym rozkazie stwierdzał, że żołnierze Obrony Lwowa zapisali piękną kartę historii wojen przeciwstawiając się wielkiej technicznej przewadze wroga. Podkreślał, że "nie poddajemy się w walce Niemcom, żeśmy się im oparli, że ustępujemy wojskom Sowiećów, z którymi nie walczyliśmy i z którymi walczyć nam nie kaza-no". Wzywał żołnierzy, aby karnie i posłusznie spełnili ostatni żołnierski obowiązek⁴⁹. W rozkazie do załogi Lwowa gen. Langner zarządził poddanie się Sowiećom i informował, że o godz. 13 rozpocznie się zajmowanie odcinków przez oddziały Armii Czerwonej. Dalej wyznaczył drogi wycofywania się z poszczególnych odcinków⁵⁰.

W ciągu dziesięciu dni ciężkich walk obroną Lwowa dowodził gen. Franciszek Sikorski. Po przejęciu dowództwa doprowadził do powstrzymania pierwszych ataków niemieckich. Następnie przy współpracy oficerów sztabu zorganizował Dowództwo Grupy Obrony Lwowa i kierował walką bardzo słabych sił polskich na poszczególnych odcinkach. Wraz z wpływem nowych oddziałów umocnił system obronny wokół miasta, a nawet przeprowadzał działania zaczepne. Wszystko to było improwizacją, ale w ciągu kilku dni dało znakomite wyniki dzięki wybitnym zdolnościom organizacyjnym gen. Sikorskiego. Oczywiście realizował rozkazy i polecenia gen. Langnera, ale sam też przejawiał wiele inicjatywy. Pouczył dowódców odcinków i służb, jak należy prowadzić walkę w mieście i walczyć z czołgami

46 W. Langner, op. cit. s. 189.

47 Zaraz po internowaniu w pierwszym liście do żony generał pisał: "gwarancje, o których Ci mówiłem i które miałem ogłosić przez radio, istnieją". Wkrótce potem w związku z dyskusjami w rodzinie na ten temat Helena Terlecka zanotowała: "Mój Francik. Wiem, że ciężko mu było zdecydować [się] na oddanie Lwowa. Niestety, nie jego głos był decydujący". Natomiast Adam Sikorski twierdził, że obrona była niemożliwa, "bo wzięto by miasto w dwa ognie i zniszczono bez litości" /Dziennik H. Terleckiej. 18 XI 1939 r./.

48 Kserokopia w zbiorach autora.

49 W. Langner, op. cit. s. 219.

50 Ibidem, s. 220-221.

nieprzyjaciela. Dzięki jego działaniu, wytrwałości, a także przekonaniu o potrzebie walki i może zbyt optymistycznej wierze w zwycięstwo - wojska Grupy Obrony Lwowa przez stosunkowo długi okres potrafiły przeciwstawić się przeważającym i lepiej pod każdym względem uzbrojonym i wyposażonym siłom niemieckim. Można powiedzieć, że Lwów bronił się tylko dziesięć dni, ale - moim zdaniem - w świetle doświadczeń pierwszego okresu II wojny światowej, należy stwierdzić, że bronił się aż dziesięć dni. A jest w tym oczywiście zasługa żołnierzy, ludności miasta, ale również w poważnej mierze gen. Sikorskiego i gen. Langnera.

Po odprawie w Dowództwie Okręgu Korpusu wieczorem 21 września gen. Sikorski zjawił się w domu. "Pamiętam dobrze - wspominała córka - jak ojciec, blady, z ziemistą twarzą, powiedział: «to już koniec wszystkiego»". W rozmowie z żoną generał wyjaśniał, dlaczego nie ucieka za granicę, jak robiło to wielu oficerów. Uzasadniał swój wybór rolą, która mu jako dowódcy przypadła w udziale, i poczuciem honoru. Argumentował: "Chciałabys, żeby potem powiedziano, że ja uciekam, a wojsko zostało?"⁵¹. Czuł się, jak kapitan na bojowym okręcie.

Gen. Sikorski, jak wspominała jego córka, sam zgłosił się na miejsce zbiórki do gmachu Dowództwa Okręgu Korpusu. Starsi oficerowie mieli opuścić miasto na samochodach szosą Lwów-Kurowice. Oficerowie sowieccy jeszcze dwukrotnie pozwolili gen. Sikorskiemu - na słowo honoru - odwiedzić rodzinę. Generał słowa dotrzymał, nie skorzystał z okazji i został wywieziony ze Lwowa.

Z niektórych zachowanych listów możemy prześledzić drogę gen. Sikorskiego do Starobielska i wzmianki o pobycie w tym obozie. Początkowo wraz z innymi oficerami przebywał w obozie sowieckim pod Tarnopolem (może w Monasterzyskach?). Pierwszy list Franciszka Sikorskiego do rodziny (bez daty) dostarczył zwolniony z tego obozu żołnierz 4 października. Generał zaznaczył, że korzysta z okazji, bo nie wie, czy będzie sposobność dojazdu do Lwowa. Pisał, że w ich sytuacji nic się nie zmieniło, ale zauważył, że wprawdzie oficerowie z grupy obrony Lwowa być może są uprzywilejowani, to jednak "punkt umowy kapitulacyjnej, gwarantującej swobodę poruszania się, jakby zawisł w powietrzu". Był jednak dobrej myśli: przypuszczał, że Sowiety pod naciskiem Niemców mogą ich potraktować jako jeńców wojennych. Nie brał pod uwagę wyjazdu za granicę "już choćby dlatego, że nie chce widzieć tych, którzy już tam siedzą - «wielmoży»". Zwracając się do żony pisał o swoich przekonaniach politycznych (o czym wspominał powyżej) i poważnie zastanawiał się nad pracą w Polsce⁵². Być może, ten doświadczony konspirator znowu myślał o pracy konspiracyjnej w kraju, a z dystansem czy nawet pogardą wyrażał się o politykach i wojskowych, którzy tak szybko znaleźli się za granicą. Niewątpliwie występowała tu również gorycz po przegranej kampanii. W dopisku do wspomnianego listu zaznaczył, że gen. (czyli Langner) jeszcze nie wrócił, a więc mieli nadzieję na jego przyjazd. Narzekał też na ciągłą zwłokę i bezczynność.

51 Cyt. za: A. Niedźwiecka, *Słowo generała*. "Polityka" 4 XI 1989, nr 44; Relacja Ady Fighiery-Sikorskiej.

52 Kserokopia w zbiorach autora.

W następnym liście z 2 października pisał, że czekają na rozkaz i mają wyjechać, lecz nie wiedział dokąd. Nicco później dopisał, że jadą do Podwołoczysk. Pocieszał rodzinę, aby byli dobrej myśli - "noski do góry!"⁵³. Nie wiemy, kiedy oficerowie z Podwołoczysk zostali wywiezieni na wschód, ale zaraz po przekroczeniu granicy znaleźli się pod nadzorem NKWD. 13 listopada dotarła do Lwowa kartka F. Sikorskiego ze stacji kolejowej (węzłowej) Łozowa na Ukrainie, a po następnych dwóch tygodniach, 30 listopada przyszedł telegram z miejscowości nad morzem Azowskim. Po tych wędrówkach po Ukrainie prawdopodobnie na początku grudnia gen. Sikorski został osadzony w Starobielsku. Pierwszy list stamtąd (bez daty) dotarł do Lwowa 12 grudnia. W stylu telegraficznym informował swoich bliskich, że jest zdrow i żyje w dobrych warunkach. Był nadal dobrej myśli. "Zwolnienie aktualne, termin jeszcze nie ustalony". Radził pisać stylem telegraficznym i podał swój adres po rosyjsku: USSR miasto Starobielsk, Łagier NKWD, gen bryg. Franc. Sikorski"⁵⁴.

Od tego czasu w odstęпах mniej więcej dwutygodniowych przychodziła korespondencja od gen. Sikorskiego - częściej kartki, rzadziej listy. Czasem pisał na adres siostry Heleny Terleckiej, albo do szwagra Adama Schrama. W nieco obszerniejszym liście do żony i dzieci (bez daty), wysłanym prawdopodobnie pod koniec grudnia 1939 roku, pisał: "Przesyłam okruszki opłatka z myślami, które i w Nowy Rok będą z Wami". Martwił się o byt rodziny, "że może Wy [jesteście] w gorszych warunkach od nas". Obiecywał, że za tydzień - dwa napisze "może konkretniej. Spodziewam się decyzji z góry." W dopisanym liście do szwagra Adama pytał, gdzie pracuje i podkreślał, że jest on teraz "filarem familii". Dalej pisał: "Jakby się kto pytał o powrót do domu, to: nie należy wylewać brudnej wody - mówi talmud - póki nie ma czystej. Nie znam tamtejszej sytuacji". To zawite i zakamuflowane zdanie może chyba oznaczać, że generał nadal liczył na możliwość zwolnienia z obozu, ale może zmienił zdanie i miał zamiar wydostać się za granicę. Pod koniec zaznaczył, że można pisać obszerniej. Ten świąteczny list dotarł do rodziny dopiero 13 lutego 1940 roku⁵⁵.

Natomiast wcześniej przysły ze Starobielska kartki pisane 27 stycznia. W kartce do żony pisał, że u nich bez zmian i czeka na listy. "Tęskno do Was, ale - «nic to» - powiedział Wołodyjowski." W drugiej kartce do szwagra pisał, że żyją "w kulturalnych warunkach. Od zimna nie ucierpię. Mam doskonały żołnierski płaszcz". Jeszcze czekał na zmianę: "Oczekuję decyzji - może zmieni się coś". Dopytywał się też o wiadomości z Warszawy. Na kartkach podany był nowy adres nadawcy: "Miasto Starobielsk - skrzynka pocztowa 15"⁵⁶. Podobnie w kolejnej kartce do szwagra z 14 lutego generał pisał, że czekają na realizację umowy i przyjsie wiosny. Ostatnia kartka od F. Sikorskiego nadeszła 3 marca 1940 roku⁵⁷. Po tem wszelki ślad po nim zaginął.

53 Ibidem. A. Niedźwiecka /op. cit./ źle odczytała rękopis tego listu - mieli jechać do Podwołoczysk /a nie Piotrowpawłowska/. Poza tym list był napisany w obozie pod Tarnopolem /a nie w Starobielsku/, jest na nim data 2 października /a nie: w grudniu / 1939 r., wreszcie nie był to ostatni list generała.

54 Kserokopia w zbiorach autora.

55 Cyt. za: Dziennik H. Terleckiej, 1940 r.

56 Kserokopia w zbiorach autora.

57 Dziennik H. Terleckiej, 1940 r.

Wiosną 1940 roku został aresztowany przez NKWD Adam Sikorski, który od kapitulacji przebywał we Lwowie, jedynie zmieniwszy mieszkanie. Wywieziony ze Lwowa, siedział w więzieniu NKWD w Gorodni w obwodzie Czernichowskim. Żona gen. Sikorskiego z córkami i z matką miała zamiar wrócić do Warszawy, ale została we Lwowie, w domu Schmarów. Gdy zaczęły się wywózki, nieraz nocowała poza domem. Po jakimś czasie zdecydowała, że dłużej nie będzie się ukrywać. Pod koniec czerwca 1940 roku całą rodzinę wraz z matką Marii Sikorskiej wywieziono na północ Rosji, do obwodu archangielskiego. Zostali wywiezieni jako uchodźcy z Warszawy, a nie jako rodzina oficerska, bo te w zasadzie osadzano w Kazachstanie. Pozostałe we Lwowie Helena Terlecka z córką Heleną (Luńcią), same w trudnych warunkach materialnych, nie szczędziły wysiłków i posyłały paczki rodzinie, a także wywiezionym znajomym.

W obozie starobielskim - jak wspominał Józef Czapski - oficerowie od pułkownika wzwyż byli umieszczeni poza terenem obozu, w osobnym budynku NKWD⁵⁸, przy ul. Kirowa 5 i nie mogli kontaktować się z innymi oficerami. Gen. F. Sikorski mieszkał podobno w domu przy ul. Komunardów na piętrze, a pracował (pisał) na parterze⁵⁹. Może spisywał wspomnienia. Dziś wiemy, że pierwsze transporty śmierci z obozu starobielskiego wyruszyły na początku kwietnia 1940 roku. Oficerów przewożono pod wzmocnionym konwojem koleją do Charkowa, gdzie w siedzibie NKWD, przy ul. Dzierżyńskiego, w piwnicy, nocą, pojedynczo ich mordowano strzałami w tył głowy. Ciała wywożono do strefy leśnej przy szosie biełgorodzkiej i wrzucano do wykopanych dołów. Nie wiemy, czy taka też była ostatnia droga generałów...

Jak wiadomo, oficerów z obozu w Kozielsku i Ostaszkowie wysyłano na polecenia z Moskwy. Były to imienne listy z numerami ewidencyjnymi oficerów, których następnie przewożono do dyspozycji szefów NKWD w Smoleńsku i Kalininie. Natomiast opublikowana ostatnio lista ze Starobielska (prawdopodobnie kopia) jest tylko zestawieniem nazwisk wszystkich osób, które opuściły obóz, podpisanym przez komendanta obozu, sierżanta bezpieczeństwa państwowego M. Gajdidieja. Nie ma na niej daty, numeru dokumentu, nie ma też numerów ewidencyjnych oficerów, ani adnotacji, kiedy i dokąd zostali skierowani. W tym spisie pod nr 3140 znajduje się nazwisko Franciszka Sikorskiego: "Sikerskij Franc Narcyzowicz 1889". Jedna litera została zmieniona, ale oczywiście mowa tu o gen. F. Sikorskim⁶⁰. Miał wówczas 51 lat...

Kiedy w sierpniu 1941 roku przebywającym na zesłaniu w obwodzie archangielskim Polakom komendant sowiecki ogłosił, że są wolni, Maria Sikorska rozpoczęła bezskuteczne poszukiwania męża. Dopiero w październiku rodzina Sikorskich mogła opuścić zesłanie. Po różnych perypetiach przybyli do Uzbekistanu i tam dzięki pomocy ppłk. Adama Sikorskiego (który został zwolniony z więzienia) wraz z armią gen. Andersa opuścili ZSRR.

58 J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze. [b.d.w.], s. 22.

59 Jędrzej Tucholski pisze, że "generała [Sikorskiego] odseparowano z uwagi na szykany współwięźniów za kapitulację Lwowa", i powołuje się na informacje od Żeni Medresz z "Memoriału" /J. Tucholski, *Diariusz ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, Warszawa 1992, s. 189/.

60 J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk. Ostaszków. Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 970.

Józef Czapski pierwszy napisał o zaginięciu Franciszka Sikorskiego. Na wszystkich wydawanych następnie listach katyńskich, powtarzało się to nazwisko, ale nic bliższego o jego losach nie wiadomo. Dopóki władze Rosji nie ujawnią archiwum NKWD z teczkami osobowymi zamordowanych jeńców, nie poznamy prawdy o ostatnich miesiącach życia i tragicznej śmierci generała. Miejmy jednak nadzieję, że tateczka się odnajdzie.

Franciszek Sikorski od najmłodszych lat był żołnierzem Polski Niepodległej. Działał i walczył w szeregach Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, Legionów Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej, następnie na Kubaniu, w wojnie polsko-sowieckiej, a szczególnie zasłużył się podczas obrony Lwowa we wrześniu 1939 roku. Niewątpliwie był jednym ze zdolniejszych młodych generałów Wojska Polskiego - mógł jeszcze służyć Ojczyźnie. Jego walka i działalność zasługuje na zachowanie Go w naszej pamięci narodowej.



Adela i Narcyz Sikorscy z dziećmi: Adasiem, Lunią (Heleną) i Franciszką, 1893 r.



Od lewej: Juliusz Zulauf, Tadeusz Terlecki, Franciszek Sikorski, przed 1914 r.



Grupa oficerów Legionów Polskich, od lewej: kpt. Tadeusz Terlecki, por. Juliusz Zulauf, kpt. Franciszek Sikorski, 1916 r.



Gen. Franciszek Sikorski (trzeci z lewej) w otoczeniu najbliższych współpracowników, Siedlce 1932 r.



Gen. bryg. Franciszek Sikorski, 1932 r.



Gen. brygady Franciszek Sikorski

Fotografie ze zbiorów prywatnych.
Repr. T. Stani.